

# Ks. Henryk Olszar o kobietach Kościoła

■ Pochodzi z Gorzyc i mimo że od lat już tam nie mieszka, wciąż jest związany ze swoją rodzimą parafią pw. Anioła Stróża w Gorzycach. O jego dwóch nowych książkach, których premiery już niebawem, porozmawialiśmy z ks. dr Henrykiem Olszarem.

– O czym będą najnowsze książki?

**Ks. Henryk Olszar:** – W druku są obecnie dwie moje książki. Jedna z nich będzie wydana jeszcze w tym roku, a druga w kolejnym. Pierwsza z nich nosi tytuł „Daj im bogaty połów aż do końca. O wpływie kapłanów na rozwój sylwetki duchowej Siostry Marii Dulcissimy Hoffman SMI – „Oblubienicy Krzyża”. Jest poświęcona Dulcissimie Hoffmann, mariance, która zmarła w Brzeziu koło Raciborza, gdy miała zaledwie 26 lat. Od dnia swojej śmierci stała się przedmiotem kultu, i to nie tylko miejscowej ludności. Jej postać i działalność nie

na myśli Dulcissimę Hoffmann, czyli siostrę, której kult w Brzeziu cały czas się rozwija.

– Te dwie książki zatem łączą się poprzez postać siostry Dulcissimy.

– Tak. Książka na temat Dulcissimy jest poświęcona jej relacjom z księżmi. Opisałem jej relację z księdzem założycielem zgromadzenia, czyli z osobą, której nie poznała osobiście, ale której doktryny przyjęła za swoje. Do tego w książce opisałem także jej relacje z czternastoma innymi księżmi, którzy czasem wpadali w jej życie jak grom z jasnego nieba. Dla przykładu,



NUM PRYWATNE

nych mu jedynie ze słyszenia. Zdarzało się zatem, że pomylił nazwisko lub imię, nie skonfrontował faktów z sytuacjami, a proces beatyfikacyjny siostry Dulcissimy jest już w Rzymie. I właśnie ta moja książka ma pomóc i już zresztą pomaga promotorce procesu w napisaniu dobrej relacji na temat siostry Dulcissimy.

– Czy za sprawą siostry Dulcissimy wydarzył się jakiś cud?

– Na to wszyscy czekamy. Jest bardzo dużo relacji o tym, jak Dulcissima pomagała innym.

– Jest jeszcze druga książ-

je klasztor elżbietanek i tam było do tej pory 59 sióstr. Do tego należy dodać okres pomiędzy 1959 – 1970, kiedy to siostry służebniczki śląskie z Panewnika, zajęły się na zamku w Gorzycach upośledzonymi chłopcami. O dziwo, przełożoną tej wspólnoty sióstr została ta, która skończyła studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i była związana z psychologią tak jak siostra Małgorzata Skonieczek, która obecnie pracuje jako terapeutka w WOŁOiZOL w Gorzycach i którą też opisałem w swojej książce.

– Czym jeszcze zajmował



sci. Jej postać i działalność nie zostały zapomniane, a minęło już prawie 100 lat. Dulcissima była prostą dziewczyną, pochodziła ze Zgody obok Świętochłowic. Miała zawahania dotyczące swojego powołania zakonnego. Jej rodzice widzieli dla niej drogę małżeńską, wiercili jej w sercu i głowie aż w którymś momencie swojego młodego życia, Dulcissima postanowiła na trzy dni opuścić zgromadzenie i pojechać do domu. Opuściła klasztor, ale do niego wróciła. Matka przełożona była mądra i nie miała o to do niej pretensji ani żalu, rozumiała ją.

#### – A druga książka?

– Druga moja książka poświęcona jest siostronom zakonnym, które pochodzą z gminy Gorzyce lub pracowały na jej terenie. Na krańcach dzisiejszej Polski, czyli właśnie w gminie Gorzyce, urodziła się siostra generalna Genezja Margieciok, o czym nikt jeszcze nie pisał ani też sam o tym nie wiedziałem. Dopiero 1,5 roku temu dowiedziałem się o tym, że taka osoba stała tutaj w gminie Gorzyce była. Dziś za to wiem o niej bardzo dużo, a w trakcie rozmowy z panią mogę zdradzić, że dostałem nowe materiały z Wrocławia, zwłaszcza fotografie, na temat tej siostry. I właśnie s. Genezja Margieciok przyjmowała kandydatkę do stanu błogosławionego – mam tutaj

snego nieba. Dla przykładu, jeden z nich przyjechał do jej rodzinnej miejscowości tylko po to, żeby jej powiedzieć: „Matka generalna na ciebie się nie gniewa, możesz wracać”. Tylko tyle jej powiedział i odjechał.

#### – Siostra Dulcissima wywierała silny wpływ na innych ludzi?

– Albo ci ludzie wywierali silny wpływ na nią. Już kapelani w Brzeziu, czyli zakonnicy oblaci, którzy pod Raciborzem zamieszkiwali już jako osoby starsze i schorowane, mieli styczność z Dulcissimą. Jeden z braci był przy jej śmierci. Nawet jeśli za jej życia nie okazywał jej wielkich uczuć, przy jej śmierci płakał. Był świadkiem jej odejścia. Relacje, które były między księżmi a nią, są treścią pierwszej części tej książki. Druga jej część z kolei opisuje dwadzieścia lat pracy księży od rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego siostry Dulcissimy aż do jego zamknięcia. Czytelnik będzie mógł przeczytać to, co ci księża napisali na temat siostry Dulcissimy Hoffmann, czyli poznać relacje z pierwszej ręki.

#### – Skąd pomysł na napisanie tej książki?

– Niestety, nikt z nas już nie miał szans na spotkanie żywej Dulcissimy Hoffmann, spotkał się jedynie z jej kultem.



Ks. dr Henryk Olszar

Zostałem poproszony przez biskupa o zostanie członkiem komisji historycznej procesu beatyfikacyjnego Dulcissimy. Proces obecnie toczy się w Rzymie i na zakończenie pracy tej komisji w Polsce, któryś z księży wyraził życzenie, abym coś o niej napisał. Nosilem tę myśl w sobie ze dwa lata aż któregoś pięknego letniego dnia wróciłem do tej myśli i powoli układał mi się w głowie plan tej książki i pomysł, aby opisać relacje siostry z księżmi. Ostatnia relacja siostry Dulcissimy z kapłanem to list napisany do niej z dalekiego Głogowa. Napisał do niej jeden z tamtejszych księży redemptorystów, byli oni najbardziej prześladowani w Niemczech w okresie III Rzeszy. Ów ksiądz napisał do mnie: „Gdybyś tak mogła to módl się za nas”. Dulcissima była zdziwiona tym, że ktoś z Głogowa, zza Wrocławia pisze

do niej z taką prośbą. Okazało się, że Dulcissima miała koleżankę z Głogowa, która przyjeżdżała do niej do Brzezia. Ta koleżanka, podobnie jak Dulcissima, umarła w młodym wieku. I to właśnie ona w tym Głogowie opowiadała o tym, że jest taka siostra pod Raciborzem, która ma w sobie niesamowitą moc, niesamowite dar modlitwy i niesamowite względy u Pana Boga, a także znakomite relacje z Małą Tereską od Dzieciątka Jezus, ale jest też bardzo schorowana. Tak, już za życia Dulcissimy, jej kult się rozszerzał na całą Polskę.

#### – Ta książka ma pomóc w procesie beatyfikacyjnym siostry Dulcissimy?

– Taki jest zamysł. Biograf siostry Dulcissimy nie wszystkie nazwiska rozumiał, czasem pisał o osobach i faktach zna-

– Jest jeszcze druga książka, której tytuł brzmi „Z tej ziemi. Siostry zakonne związane pochodzeniem lub zamieszkaniem z parafią Świętego Anioła Stróża w Gorzycach w archidiecezji katowickiej. Studium biograficzne”. Skąd wziął się pomysł napisania jej?

– Moja druga książka to takie moje małe odkrycie i zadanie życiowe, żeby gminie Gorzyce lub parafii Świętego Anioła Stróża w Gorzycach, coś po sobie zostawić. Wszyscy zawsze zajmowali się kapłanami, od Jana ze średniowiecza po ostatniego, który dziś tam jest proboszczem i świetnie działa, wszyscy są już opisani. To jest moja rodzima parafia i przez rok badałem, szukałem i okazało się, że na tym terenie działało dwanaście niesamowitych siostr zakonnych, których życie i działalność postanowiłem opisać.

#### – Bardzo ciekawe są te imiona siostr.

– We wstępie książki jest również opisane i wytłumaczone, skąd wzięły się te niecodzienne imiona tych siostr zakonnych. Imię w zakonie zawsze oznacza jakąś zmianę.

#### – Od jak dawna na terenie gminy Gorzyce działa klasztor?

– Na terenie gminy Gorzyce od 1905 roku funkcjonu-

– Czym jeszcze zajmowały się w Gorzycach w tamtych latach siostry zakonne?

– Większość siostr, które przebywały wtedy w Gorzycach, było dyplomowanymi pielęgniarkami. Raczej nie było wśród nich katechetek. W mojej książce czytelnik będzie również mógł zobaczyć dyplomy tych siostr, które były im przyznane przez ówczesne Państwo Pruskie. W tych swoich dwóch książkach przyjrzałem się tym siostronom i ich dokonaniom życiowym. Są to książki biograficzne. Zastosowałam metodę biograficzną, aby przyglądając się życiu tych siostr, móc połączyć ze sobą wątki, które warto upowszechnić. Dociekałem, dlaczego znalazły się na terenie gminy Gorzyce, czym się zajmowały i jakie było przeznaczenie kobiet, które w tamtych czasach szły do zakonów.

#### – Czy w tamtych czasach było więcej powołań zakonnych?

– Zdecydowanie więcej. Wtedy elżbietanek czy boromeuszek w każdym zgromadzeniu było po około trzy tysiące. Zatem tylko na Śląsku było ponad sześć tysięcy siostr zakonnych. A teraz powołań jest bardzo mało, klasztory są zamykane. Warto przeczytać te książki także i po to, aby poznać rolę kobiety w Kościele.

Rozmawiała Agata Paszek

**Henryk Alojzy Olszar** – polski duchowny archidiecezji katowickiej, doktor habilitowany nauk teologicznych, nauczyciel akademicki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Pochodzi z Gorzyc. Jest autorem książek, w tym takich, które dotyczą gminy Gorzyce, jak np. „Ludzie tej ziemi”, w której są przedstawione sylwetki 39 kapłanów pochowanych na cmentarzach parafii dekanatu Gorzyce oraz „Z człowiekiem i w rodzinie... Historie pisane w gminie Gorzyce”. W 2013 roku został uhonorowany tytułem Gorzycka Perła.